

Dr hab. Piotr Stec, prof. UO
Zakład Prawa i Postępowania Cywilnego
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Opolskiego

**RECENZJA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
MGR PIOTRA ROSIAKA POD TYTUŁEM
PROBLEMATYKA PRZEPADKU PRZEDMIOTU ŚWIADCZENIA
NIEGODZIWEGO NA RZECZ SKARBU PAŃSTWA**

Uzasadnienie wyboru tematu. Hipotezy badawcze

Przedłożona mi do oceny rozprawa doktorska Pana mgr Piotra Rosiaka dotyczy tematu ważkiego i budzącego wciąż kontrowersje w doktrynie. Problematyka przypadku świadczenia niegodziwego należy do trudniejszych zagadnień cywilistycznych, nadto, choć doczekała się stosunkowo bogatej literatury, trudno ją uznać za wszechstronnie przeanalizowaną. Zadania Autora nie ułatwiało także to, że spora część prac poświęconych temu zagadnieniu powstała przed 1989 r., i dotyczyła przepisu we wcześniejszym jego brzmieniu. Co więcej, przepisy o świadczeniu nienależnym były konstruowane w oparciu o założenia socjalistycznej doktryny prawa, a zatem po zmianie ustroju również i *ratio legis* uległo zmianie. Innym wyzwaniem, przed którym stanął Autor podejmując się analizy tytułowej problematyki było to, że stosunkowo niedawno ukazała się drukiem rozprawa poświęcona temu samemu zagadnieniu (P. Księżak, *Świadczenie niegodziwe*, Warszawa 2007). Czytelnik dzieła mgr. Piotra Rosiaka w sposób oczywisty będzie ją porównywał także z wcześniejszym tekstem, zaś Doktorant przy pisaniu pracy musiał unikać potencjalnego zarzutu wtórności pracy. Wyprzedzając konkluzję końcową należy stwierdzić, że Doktorantowi udało się napisać pracę oryginalną, nie tylko w tym sensie, że nowa w niej jest forma i sposób ujęcia tematu, ale i wnosząc wiele do istniejącego stanu wiedzy. Można więc stwierdzić, że Doktorant podjął temat w tym miejscu, w którym zakończył badania jego poprzednik, uzupełniając je o własną analizę formalno-dogmatyczną oraz badania empiryczne prowadzące do własnych, dobrze

uzasadnionych, a przy tym odważnych wniosków. Tym samym recenzowana praca zadaje kłam rozpowszechnionemu przekonaniu, że prace „na stopień” powinny dotyczyć wyłącznie zagadnień w ogóle jeszcze nieopracowanych, lub takich, które były przedmiotem obszerniejszej analizy co najmniej kilkadziesiąt lat temu.

Na podkreślenie zasługuje też precyzja, z jaką Autor określa cele badawcze i założenia pracy. Oczywiście są to sprawy podstawowe, o których jednak coraz częściej zapominają autorzy prac naukowych w humanistyce i naukach społecznych.

W naukach prawnych częściej mamy do czynienia z dysertacjami, w których autor bada jak funkcjonuje dana instytucja, względnie czy w ogóle funkcjonuje, niż z takimi, w których stawia on hipotezy badawcze, a następnie próbuje je udowodnić. Autor recenzowanej pracy w istocie łączy oba te elementy, zaś niezręczność, o której wyżej wspomniałem polega na tym, że nie wskazuje, co upoważnia go do postawienia obu hipotez. Pierwsza z nich jest intuicyjna – niefortunne sformułowanie przez ustawodawcę przesłanek i przedmiotu przepadu już przy pobieżnej analizie przepisu pozwala przyjąć, że stosowanie go może być utrudnione. Druga wymagałaby może nieco głębszego uzasadnienia, choć i tu intuicyjnie wyczuwamy, że może ona być prawdziwa. Powyższa uwaga krytyczna nie zmienia faktu, że Doktorant trafnie określił, co, jak i w jakim celu bada.

Metoda badawcza. Sprawy warsztatowe

Autor posługuje się w pracy przede wszystkim metodą formalno – dogmatyczną. Zrezygnował niemal zupełnie z metody historycznej, jak również, czego nieco wypada żałować, z prawnoporównawczej. Badania empiryczne prowadzone są metodą badań aktowych.

Wybór metod badawczych uważam za trafny. Ponieważ Doktorant postawił sobie za cel ustalenie, jak należy zdefiniować przedmiot przepadu i jakie przesłanki umożliwiają orzeczenie przepadu (s. 8), w sposób naturalny musiał odwołać się do klasycznych prawniczych metod analizy przepisu i ustalania jego znaczenia.

Uzasadniona jest także, moim zdaniem, rezygnacja z metody historycznej. Dogłębną analizę rozwoju instytucji przepadu świadczenia nienależnego w ujęciu historycznym przeprowadził już P. Księżak, jej powtórzenie miałyby się z celem. Konieczne natomiast było odwoływanie się w pracy do przepisu w jego wcześniejszym brzmieniu, a także do częściowo zdezaktualizowanego orzecznictwa i poglądów doktryny. Odwołania te, nieco na wyrost, Doktorant uznaje także za stosowanie metody historycznej.

Rezygnacja z badania systemów obcych i stosowania metody prawnoporównawczej jest celowym zabiegiem Doktoranta, który uważa, że nie prowadziłyby ona do satysfakcjonujących rezultatów, ponieważ przepadek świadczenia nienależnego w kształcie podobnym do polskiego nie występuje w obcych systemach prawnych. Badania prawnoporównawcze byłyby więc „grą dla gry samej.”

To samoograniczenie się Doktoranta należy co do zasady zaaprobować. Przede wszystkim nie w każdej pracy naukowej z zakresu nauk prawnych odwoływanie się do doświadczeń zagranicznych jest konieczne. Czasem, jak w przypadku recenzowanej rozprawy doktorskiej, wystarczy ustalenie, jak jest w polskim systemie prawnym. Dopiero po jego dokonaniu można się zastanawiać nad ewentualną analizą komparatystyczną.

Poza tym to Autor jest „*dominus litis*” i decyduje, gdzie postawić tamę badaniom – nie można przecież w jednej rozprawie uwzględnić wszystkich pojawiających się wątków zwłaszcza, jeśli ich analiza nie jest konieczna.

Nie oznacza to oczywiście, że analiza prawnoporównawcza byłaby w tym przypadku zupełnie bezprzedmiotowa. Wszystkie systemy prawne musiały sobie jakoś poradzić z problematyką świadczenia niegodziwego, bądź to wprowadzając *condiction ob turpem vel iniustam causam*, bądź jakiś jej odpowiednik. Mamy więc systemy, w których nie ma przepadku, ale nie można żądać zwrotu świadczenia niegodziwego, jak i takie, które nie znając przepadku usiłują wskazać podmiot, któremu przysługuje roszczenie o wydanie przedmiotu świadczenia niegodziwego. Próby takie podejmują kraje *common law* i mieszanych systemów prawnych (zob. np. G. Watt, *Property Rights and Wrongs: The Frontiers of Forfeiture*, In: E. Cooke [ed.]. *Modern Studies in Property Law. Property 2000*, Oxford 2001; S. Marsoof, *Taking Profit out of Crime – Sri Lankan Style*, *Journal of Financial Crime* vol. 10, nr 4, 2003), podobnym celom służą także roszczenia cywilnoprawne amerykańskiego RICO. Uwzględnienie doświadczeń obcych pozwoliłoby Doktorantowi osadzić rozważania w szerszym kontekście, nie było jednak decydujące dla sukcesu pracy.

Jeśli chodzi o metodę badań aktowych to została ona prawidłowo zastosowana. Należy docenić w tym miejscu benedyktyńską pracę jaką wykonał Doktorant wyszukując nieliczne orzeczenia zapadające w sprawach przepadku świadczenia niegodziwego. Charakter uzyskanych danych jak i ich stosunkowo niewielka liczba sprawiły, że w pracy nie było konieczne zastosowanie analizy statystycznej.

Od strony formalnej praca napisana jest niemalże bez zarzutu, jedynie w kilku miejscach (np. s. 221) do tekstu wdarł się wszechobecny ostatnio „zapis” zamiast „przepisu,” a o co chodzi w zdaniu „zmiana ta implikuje szereg zagadnień, których rozwiązanie napawa wieloma problemami” (s. 216) trudno zgadnąć. Poza tym wywód prowadzony jest w

sposób klarowny i dobrym językiem. Autor przyjmuje założenie, że o sprawach skomplikowanych ma pisać jasno i zrozumiale, a nie zaciemniać je dodatkowo skomplikowaną składnią, barbarzyzmami i użyciem słów znanych tylko niektórym redaktorom słownika języka polskiego. Na plus należy także poczytać Doktorantowi to, że nie boi się mieć własnego zdania, a tam, gdzie je ma, uzasadnia je przekonująco. Konsekwencją takiego stylu pisarskiego jest także zwięzłość pracy. Doktorant udowodnił, że nie tylko zna przedmiot i potrafi o nim opowiedzieć, ale i umie ograniczyć się w pracy tylko do tego, co naprawdę ważne.

Struktura pracy

Praca ma logiczną strukturę. Czytelnik prowadzony jest przez poszczególne zagadnienia tak, że nie gubi się w nadmiarze szczegółów, widząc *sit venia verbo*, jednocześnie las i pojedyncze drzewa.

W rozdziale pierwszym Doktorant podejmuje próbę ustalenia, co jest przedmiotem przypadku. W sposób logiczny ustala on, co jest przedmiotem przypadku i jak należy rozumieć w kontekście analizowanego przepisu pojęcie „świadczenia.” W rozdziale tym Autor analizuje także sytuacje szczególne, takie jak problem przypadku surrogatów, nakładów, odsetek i pożytków.

W rozdziale drugim Doktorant bada przesłanki przypadku świadczenia niegodziwego. Wychodzi on od przesłanek właściwych bezpodstawnemu wzbogaceniu, by następnie przejść do przesłanek właściwych świadczeniu nienależnemu, takich jak niegodziwość świadczenia, świadczenie w zamian za dokonanie czynu zabronionego, świadczenie w celu niegodziwym czy świadomość niegodziwości.

Rozdział trzeci rozprawy jest poświęcony wybranym zagadnieniom procesowym, w szczególności ustaleniu kręgu podmiotów legitymowanych czynnie i biernie, fakultatywności przypadku oraz przedawnieniu roszczeń. Tu można się zastanawiać, czy tytuł rozdziału jest trafnie dobrany, bo przedawnienie roszczeń i fakultatywność przypadku mają charakter bardziej prawnomaterialny, niż procesowy. Wszystkie te kwestie jednak łączą się ze sobą i mają znaczenie w toku postępowania.

W rozdziale czwartym Doktorant analizuje skutki przypadku, wyodrębniając sytuację przed orzeczeniem (istnienie roszczenia o ukształtowanie prawa) i po wydaniu orzeczenia. Myślę, że strukturze pracy nie zaszkodziłoby, gdyby rozdziały trzeci i czwarty połączyć w jedną całość.

Ostatni, piąty rozdział jest poświęcony analizie wyników przeprowadzonych przez Doktoranta badań aktowych. Zwraca tu uwagę przyjęta przezeń systematyka. Otóż Autor osobno analizuje aktywność prokuratora prowadzącego postępowanie oraz aktywność sądu. W ten sposób otrzymujemy pełny, choć mało optymistyczny, obraz funkcjonowania instytucji przepadku świadczenia niegodziwego z perspektywy reprezentanta Skarbu Państwa i organu orzekającego.

Całość kończą zwięzłe wnioski *de lege lata* oraz *de lege ferenda*.

Uwagi szczegółowe

Za szczególnie cenny wkład Doktoranta w nauki prawne uważam wykazanie, że obecna konstrukcja przepadku świadczenia niegodziwego jest wadliwa, a wady te nie mogą być usunięte w drodze najbardziej nawet najbardziej kreatywnej wykładni. Wniosek ten został wyprowadzony nie tylko w drodze analizy formalno-dogmatycznej. Wspierają go wyniki przeprowadzonych przez Doktoranta badań empirycznych pokazujące, że nawet organy ochrony prawnej mają problem nie tylko ze stosowaniem tych przepisów, ale i ze zrozumieniem ich istoty. Za interesujące uważam też postulaty *de lege ferenda*, w tym zwłaszcza propozycję orzekania przepadku na rzecz wzbogaconego działającego bez świadomości niegodziwości świadczenia, jak również propozycję orzekania przepadku na rzecz innych podmiotów. Praktyka obca zna zbliżone (choć nie identyczne) konstrukcje, przykładowo w większości krajów *common law* uważa się, że przedstawiciel przedsiębiorcy, który wziął łapówkę od kontrahenta ma obowiązek wydać ją temuż przedsiębiorcy. Oczywiście wprowadzenie tego przepisu mogłoby stanowić pole do nadużyć; ocena skutków regulacji wykracza jednak poza zakres pracy.

Niezależnie od tego, że pracę uważam za naprawdę dobrze napisaną i zgadzam się z większością tez Doktoranta, chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii mogących budzić zastrzeżenia.

Przede wszystkim mam pewne wątpliwości co do tego, czy przepisy o przepadku świadczenia nienależnego w istocie mają przede wszystkim charakter karny. Oczywiście paralela z przypadkiem znanym prawu karnemu nasuwa się niemal automatycznie, należałoby jednak być może spojrzeć na problem także przez pryzmat funkcji, jaką pełnią poszczególne instytucje prawa cywilnego. Wprawdzie, funkcja represyjna jest w prawie cywilnym najmniej widoczna, jednakże nie oznacza to, że nie występuje w ogóle. Jej istnienie jest widoczne przede wszystkim w kontekście odpowiedzialności cywilnej, zwłaszcza w obszarze dóbr intelektualnych, natomiast w Kodeksie cywilnym jest ona

znacznie mniej zauważalna, co nie znaczy, że jej istnienie jest czymś niespotykanym. Nadto można spytać, czy poszukiwanie *ratio* przepisów o przypadku świadczenia niegodziwego nie wymaga, mocniejszego, niż czyni to Doktorant odwołania do zasad słuszności. Ograniczenie się, wzorem innych ustawodawstw do *condictio ob turpem vel iniustam causam* i pozbawienie świadczącego możliwości żądania zwrotu tego, co niegodziwie świadczone, przy jednoczesnym umożliwieniu wzbogaconemu korzystania z przychodów z własnej niegodziwości. Środki karnoprawne nie są tu, co oczywiste, wystarczające, ponieważ nie każda niegodziwość jest przestępstwem. Polskie rozwiązanie usuwa ten akurat dylemat. Być może więc to nie tyle realizacja funkcji penalnej czy represyjnej, a zasada słuszności legła u podstaw naszej regulacji przypadku świadczenia niegodziwego?

Doktorant świadomie zrezygnował z analizy przypadków uregulowanych w innych przepisach prawa, co było dopuszczalne i zrozumiałe w odniesieniu do prawa karnego czy przypadków znanych prawu publicznemu. Zrezygnował także z analizy przypadków przewidzianych w prawie własności intelektualnej, co również jest dopuszczalne, choć zajrzenie do innych niż Kodeks cywilny ustaw prawdopodobnie ułatwiłoby Doktorantowi zadanie, mógłby bowiem skonfrontować przypadki oparte na różnych założeniach (w prawie własności intelektualnej – usunięcie skutków naruszenia, a w mniejszym stopniu represja) i różnie skonstruowanych. Znacznie ciekawsze jednak byłoby jednak skonfrontowanie przypadku ze związanymi konstrukcyjnie z bezpodstawnym wzbogaceniem i świadczeniem nienależnym roszczeniami o zwrot korzyści uzyskanych bezprawnie w związku z naruszeniem obowiązków prywatnoprawnych. Pojawiają się one tak w prawie własności intelektualnej, jak i w prawie spółek. Taka kompleksowa analiza pozwoliłaby uzyskać pełniejszy obraz badanej instytucji, sądzę także, że wzmocniłaby argumentację Doktoranta jeśli chodzi o przyszły kształt przypadku.

Dyskusyjny, choć niewątpliwie interesujący, jest wyrażony przez Doktoranta pogląd, że art. 412 KC jest w istocie normą publicznoprawną, ubraną w cywilistyczny kostium. Nie w pełni zgadzam się z uzasadnieniem tej tezy, w szczególności z tym, że Państwo wkracza tu w stosunki prawne między podmiotami. Wszak, jeśli świadczenie było niegodziwe, to co świadczone, świadczone na podstawie nieważnej czynności prawnej. Nie ma więc w co ingerować. Otwarte pozostaje też pytanie, czy możliwa jest czysto cywilistyczna regulacja przypadku? Nadto, jeśli przyjąć, że mamy tu do czynienia z władczą ingerencją Państwa, należałoby zapytać o jej ewentualną zgodność z Konstytucją, ewentualnie także z normami prawa międzynarodowego. Wszak Państwo pozbawia tu obywatela majątku działając w interesie publicznym, ale bez odszkodowania. Problem ten był niedawno analizowany przez ETPCz w sprawie *Gogitidze i in. p-ko Gruzji*, sprawa ta, w której wyrok zapadł w maju 2015 r. oczywiście nie mogła być znana Doktorantowi, natomiast rozstrzygnięcie to w pewnym stopniu pokazuje możliwy kierunek myślenia o dopuszczalności konfiskaty cywilnej. Należałoby też zwrócić uwagę na to, że prawo europejskie sensu largo dopuszcza przepadek majątku pochodzącego z przestępstwa

(por. np. Dyrektywa parlamentu europejskiego i rady 2014/42/UE z dnia 3 kwietnia 2014 r. w sprawie zabezpieczenia i konfiskaty narzędzi służących do popełnienia przestępstwa i korzyści pochodzących z przestępstwa w Unii Europejskiej), milczy jednak o dopuszczalności konfiskaty w przypadku świadczeń niegodziwych.

Last but not least należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną konsekwencję przyjętej przez Doktoranta tezy o quasi-publicznoprawnym charakterze przypadku mienia. Mianowicie jako jeden z wyróżników postępowań skierowanych przez ustawodawcę do trybu nieprocesowego wskazywana jest potrzeba ochrony interesu publicznego lub wręcz element publicznoprawny tych spraw. Powstaje więc pytanie, czy i sprawy dotyczące przypadku świadczenia niegodziwego nie powinny być rozpoznawane w trybie nieprocesowym? Jest ono tym bardziej zasadne, że w tym trybie dochodzone są dwa przypadki szczególne, a mianowicie przepadek towarów na podstawie przepisów prawa celnego oraz przepadek pojazdów regulowany w przepisach prawa o ruchu drogowym.

Powyższe uwagi polemiczne nie umniejszają oczywiście wysokiej oceny pracy, w tym również zasadności pominięcia przez Doktoranta niektórych wątków. To do Autora rozprawy należy, jak wskazałem wcześniej ustalenie jej granic. Wszystko to mieści się w ramach przyznanej uczonemu swobody twórczej.

Wniosek końcowy

Uważam, że przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska mgr Piotra Rosiaka pt. *Problematyka przypadku przedmiotu świadczenia niegodziwego na rzecz Skarbu Państwa* spełnia z naddatkiem wymogi stawiane rozprawom doktorskim przez przepisy ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity z dnia 2 grudnia 2014 Dz.U. z 2014, poz. 1852 ze zm.).